

Czy można wydać „białą księgę” moskiewskich pieniędzy

Co publiczne to przezroczyście

Wszystko, co ma związek z działalnością publiczną osób publicznych, jest jawne. Nawet ich prywatne sprawy, jeśli mogą mieć związek z ich oficjalną działalnością

Jasno określa to prawo prasowe (art. 14, pkt. 5): „Nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną osoby”.

– Na tej podstawie przyjmuje się, że kto decyduje się na działalność publiczną, rezygnuje z prawa do prywatności – powiedział nam adwokat Jerzy Naumann.

Pytanie o prawa osób publicznych jest dziś aktualne. Prokuratura Generalna decyduje właśnie, czy można wydać „białą księgę” moskiewskich pieniędzy, czyli opublikować akta sprawy dotyczące zaciągnięcia przez b. członka Biura Politycznego PZPR Leszka Millera i I sekretarza KC PZPR Mieczysława F. Rakowskiego nielegalnej pożyczki w styczniu 1990 r. od b. KPZR.

I Miller, i Rakowski protestują przeciwko tej publikacji, argumentując, że naruszyłaby ona ich dobra osobiste.

Prawo prasowe nie wymienia, o jakie dobra osobiste osób publicznych może chodzić. Częściową odpowiedź znajdziemy w kodeksie cywilnym. Dobra osobiste to m.in.: zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji.

Kiedy dochodzi do naruszenia dóbr osobistych? – zapytaliśmy mec. Naumanna. – Z orzecznictwa sądowego wynika, że wtedy, gdy zostaje „zaburzona integralność psychiczna osoby”, czyli np. pojawia się u niej poczucie krzywdy – mówi Naumann – ale tylko wtedy, gdy pisze się nieprawdę. Wyjawienie prawdy nie może naruszyć czyichś dóbr osobistych. Oczywiście wyciągnięcie na światło dzienne nieprzyjemnej dla kogoś prawdy może być przykre, ale nie można być za to pociągniętym przed sąd za naruszenie jej dóbr osobistych.

Czy publikacja akt moskiewskiej pożyczki mogłaby naruszyć dobra osobiste Millera i Rakowskiego? Wedle mec. Naumanna – nie, bo byłoby to ujawnienie prawdy ustalonej przez prokuraturę w ramach śledztwa, łącznie z decyzją o umorzeniu śledztwa i jej uzasadnieniem.

AGNIESZKA KUBLIK

SLD ostrzega

Księgą za księgę

Posłowie SLD ostrzegli wczoraj, że w razie publikacji „białej księgi” w sprawie moskiewskich pieniędzy mogą ujawnić nieznane szczegóły sprawy „agenta Bolka, spółki Telegraf i posta Borusewicz”

Wczoraj lider Unii Pracy Ryszard Bugaj znów zaapelował do ministra sprawiedliwości Leszka Kubickiego o opublikowanie „białej księgi” w sprawie moskiewskich pieniędzy pożyczonych przez obecnych działaczy SdRP od KPZR. Godzinę później podczas konferencji prasowej poseł SLD Jacek Piechota oskarżył UP o „podgrzewanie atmosfery”.

Zdaniem Piechoty historia moskiewskiej pożyczki została zakończona i nie ma potrzeby do niej wracać. – UP bezpodstawnie wiąże tę sprawę z naszymi finansami, podczas gdy na kontaktach SdRP nie było nigdy żadnych pieniędzy pochodzących z tej pożyczki – oświadczył Piechota. – Nie otwierajmy puszek Pandory. My też możemy zażądać „białej księgi” w sprawie agenta Bolka, w sprawie spółki Telegraf stworzonej przez PC czy w sprawie posta Borusewicz i Stasi.

Ryszard Zając (SLD) dodał, że jego partia dysponuje dokumentami w tych trzech wymienionych sprawach.

Chwilę potem Piechota łagodził swoją wypowiedź mówiąc, że nie chciał nikomu grozić, a jedynie pokazać absurdalność żądań kolejnych „białych ksiąg”.

Na słowa Piechoty z oburzeniem zareagował poseł UW Henryk Wujec: – To niegodne, że poseł Piechota sugeruje kontakty posta UW Bogdana Borusewicz za Stasi. To celowe oczernianie.

O współpracę ze Stasi oskarżyła Borusewicz w styczniu tego roku „Trybuna”. Powoływała się na niedawną publikację „Der Spiegel”, w której Borusewicz powiedział, że pracujący na Politechnice Gdańskiej Detlef Ruser jako obywatel NRD szpiegował od 1971 r. dla Stasi, a niektóre informacje przekazywał SB. „Trybuna” twierdziła, że ta informacja nie wyszłaby na jaw, gdyby nie artykuł w „Der Spiegel”. Tymczasem o działalności Rusera mówił publicznie Joachim Gauck w 1994 r. Borusewicz był na tym spotkaniu, cytowała go „Rzeczpospolita”, więc sprawa Rusera była wcześniej publicznie znana.

Wczoraj Wujec stwierdził, że nie rozumie, dlaczego SLD blokuje publikację „białej księgi” w sprawie moskiewskich pieniędzy.

– My jesteśmy za wyjaśnieniem wszystkiego do końca we wszystkich wymienionych sprawach. Wypowiedź Jacka Piechoty jest szantażem. Jeśli poseł Piechota i poseł Zając coś wiedzą, niech to ujawnią – stwierdził Wujec.

DOM

ZUS W „GAZECIE”

UWAGA CZYTELNICY!

W sobotę, 23 listopada, specjaliści ZUS będą odpowiadać w redakcji „Gazety” na pytania naszych czytelników dotyczące emerytur i rent. Prosimy dzwonić w godz. 10.30-12.30 pod numery telefonów: 41-99-45 i 41-55-50

Piątek 22 listopada 1996 **GAZETA WYBORCZA**

Gazeta Wyborcza 22. XI 1996 r.